

Profesor po pracy w banku



Andrzej Jajszczyk - dyrektor Narodowego Centrum Nauki 2012-05-24, ostatnia aktualizacja 2012-05-24 13:02:47.0

Po studiach doktoranckich człowiek rozpoczyna pracę np. w banku, kancelarii prawnej, przedsiębiorstwie. Po kilkunastu latach ma szansę wystartowania w konkursie na stanowisko profesorskie i kontynuowania kariery naukowej

Rolą uniwersytetów nie może być wyłącznie realizacja utylitarnych celów gospodarki. Powinny one być miejscem poszukiwania prawdy oraz kształtowania młodych ludzi w duchu rozumienia złożoności świata. Naukowcy służą społeczeństwu przez dzielenie się swą wiedzą i doświadczeniem.

W mediach i na forach internetowych słyszymy, że państwo powinno zmniejszyć finansowanie kierunków określanych jako nieprzydatne, przede wszystkim humanistycznych, a zwiększyć nabór na kierunki techniczne. W rzeczywistości zapotrzebowanie na prawdziwych inżynierów, czyli specjalistów kreujących nowe rozwiązania techniczne, jest w Polsce stosunkowo niewielkie. Wiele firm tak naprawdę potrzebuje osób o dużo węższych i bardziej standardowych umiejętnościach, jak np. koderzy oprogramowania, a inżynierów zatrudnia dlatego, że brakuje osób o tym węższym przygotowaniu.

Przy bardzo szybko zmieniającym się rynku pracy często kształcimy specjalistów o wiedzy niedopasowanej do potrzeb, a jednocześnie słabo przygotowanych do samodzielnego rozwiązywania nowych problemów.

Szkolnictwo wyższe powinno być elastyczne, co przejawia się m.in. w wielości ścieżek kariery, ułatwiających dostosowanie kwalifikacji do zmieniającego się świata, a także poziomu aspiracji i możliwości studentów. Rosnącą rolę powinno odgrywać kształcenie ustawiczne.

Uczelnie zawodowe

Absolwenci liceów powinni mieć do wyboru dwie ścieżki - pomaturalne studia zawodowe bądź studia akademickie. Warto zauważyć, że frustracja części młodzieży, w szczególności studiującej na politechnikach czy w uczelniach ekonomicznych, w dużej mierze bierze się stąd, że oczekuje ona szybkiego i sprawnego przygotowania do zawodu, np. programisty czy księgowego, i jako zupełnie niepotrzebne traktuje przedmioty inne niż ściśle zawodowe. Dla takich właśnie osób powinny być przeznaczone uczelnie profesjonalnie przygotowujące do zawodu i pełniące w istocie rolę dotychczasowych techników, lecz kształcące absolwentów liceów.

Większość absolwentów opuszczających tego typu uczelnie podejmowałyby pracę, ale dla chętnych istniałaby możliwość pogłębiania i uaktualniania wiedzy na kursach, a nawet, w szczególnych przypadkach, przejścia na akademicką ścieżkę kształcenia. Uczelnie zawodowe powinny dostosowywać swoją ofertę edukacyjną do potrzeb regionalnych.

W Kanadzie, gdzie naukę po szkołach średnich kontynuuje aż 80 proc. absolwentów, tylko niecałe 20 proc. młodzieży rozpoczyna studia na uniwersytetach. Pozostali wybierają uczelnie zawodowe. Pracodawcy w Polsce, przyzwyczajeni do przyjmowania wyłącznie osób z dyplomem magistra, chętnie zapewne sięgnęliby po absolwenta dwu - bądź trzyletniej uczelni zawodowej, ale za to z konkretnymi umiejętnościami, dobrą motywacją do pracy i rozsądnymi oczekiwaniami.

Ważne jest, by kadry uczelni zawodowych stanowili praktycy z długoletnim doświadczeniem w gospodarce czy instytucjach publicznych.

Uczelnie akademickie

Celem kształcenia w uczelniach akademickich powinno być rozwijanie osobowości młodych ludzi, pobudzanie ich kreatywności, rozszerzanie horyzontów, doskonalenie umiejętności pracy zespołowej i samodzielnego uczenia się oraz wyposażenie ich w wiedzę pozwalającą na rozumne funkcjonowanie, umożliwiającą szybkie przystosowywanie się do trudnych do przewidzenia warunków, w tym - być może - nawet wielokrotną w ciągu życia zmianę zawodu. Uniwersytet powinien być miejscem przygody poznawczej i kształtowania charakterów. Dopiero wtórnym celem uniwersytetu powinno być opanowanie konkretnej wiedzy.

Pierwszym etapem kształcenia akademickiego byłyby trzyletnie studia licencjackie bądź inżynierskie, w wyjątkowych przypadkach trwające cztery lata. Studia te różniłyby się zdecydowanie od obecnych.

Kierunki studiów, łącznie z inżynierskimi, byłyby nieliczne, stosunkowo szerokie i w wielu przypadkach określane dopiero np. po trzecim semestrze. Studenci mogliby w dużej mierze kształtować swój program studiów, swobodnie dobierając przedmioty (z bardzo podstawowym minimum programowym). W ich doborze mogliby korzystać z rad tutorów, podobnie jak to jest w systemie anglosaskim. Ważnym uzupełnieniem systemu byłyby tzw. kolegia akademickie prowadzące trzyletnie studia multidyscyplinarne, mogące być atrakcyjną alternatywą dla niektórych masowych kierunków studiów produkujących nikomu niepotrzebnych, wąsko wyspecjalizowanych absolwentów.

Na studia magisterskie byłoby przyjmowani kandydaci pragnący pogłębić i ukierunkować swą wiedzę. W tym wypadku kształcenie byłoby bardziej specjalistyczne, a praca magisterska miałaby charakter pracy naukowej. W zasadzie studia na tym szczeblu powinny trwać dwa lata, ale np. w przypadku studiów medycznych mogłyby trwać dłużej. Byłoby bardzo pożądane, aby duża część zajęć na studiach magisterskich była prowadzona w języku angielskim. Dotyczyłoby to także takich przedmiotów, jak historia czy prawo. Umożliwiłoby to międzynarodową wymianę studentów i przygotowało polskich absolwentów do pracy w globalizującym się świecie.

Również w uczelniach akademickich znaczący procent profesorów powinny stanowić osoby mające za sobą wieloletnią i zakończoną sukcesem pracę poza uczelnią. Model kariery wyglądałby wtedy następująco. Po studiach doktoranckich człowiek rozpoczyna pracę np. w banku, kancelarii prawnej, przedsiębiorstwie produkcyjnym czy pozauczelnianej jednostce badawczej. Po kilkunastu latach ma szansę wystartowania w konkursie na stanowisko profesorskie i kontynuowania kariery naukowej. Łatwo sobie wyobrazić, jak nieocenione usługi uczelni i jej studentom może oddać taki doświadczony praktyk. Dziś tego modelu nie da się zrealizować - wymagana jest habilitacja, którą można zrobić tylko na uczelni lub w instytucie naukowym.

Bardzo dużo zrobiono ostatnio w dziedzinie rozbudowy infrastruktury szkół wyższych. Czas teraz na dostosowanie ich funkcjonowania do potrzeb współczesnego świata, a także znaczącego podwyższenia jakości pracujących w nich kadr.

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - <http://wyborcza.pl/0,0,0.html> © Agora SA